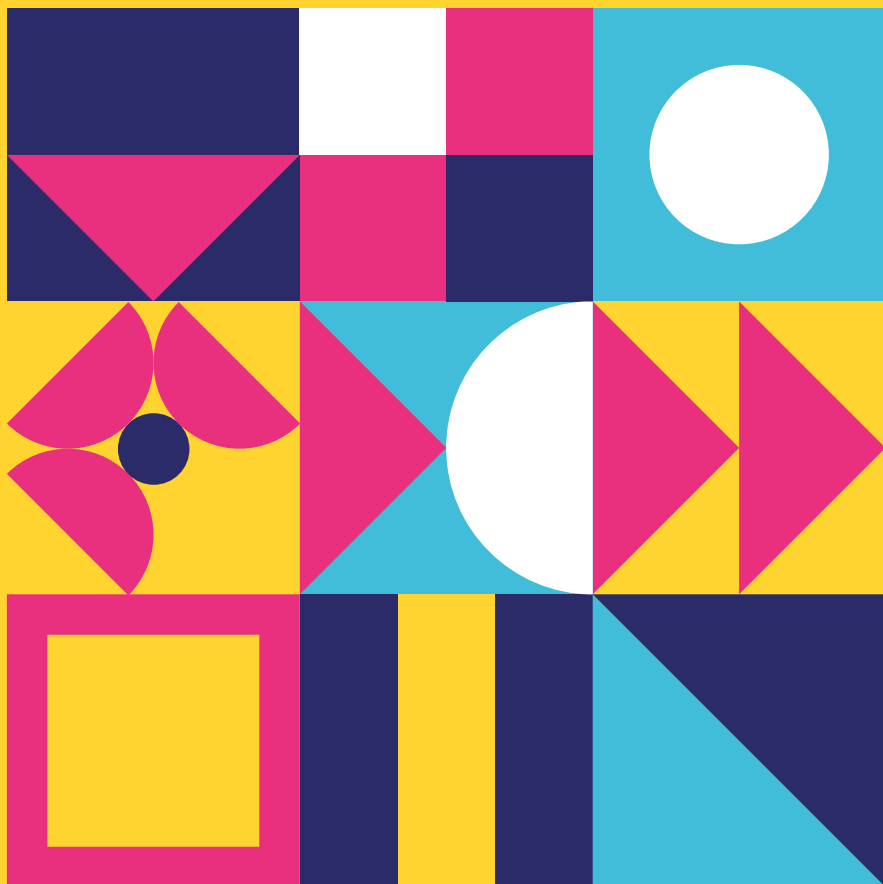


W poszukiwaniu źródła świadomości

Mark Solms



Dolnośląskie Centrum
Psychodynamiczne

W poszukiwaniu źródła świadomości

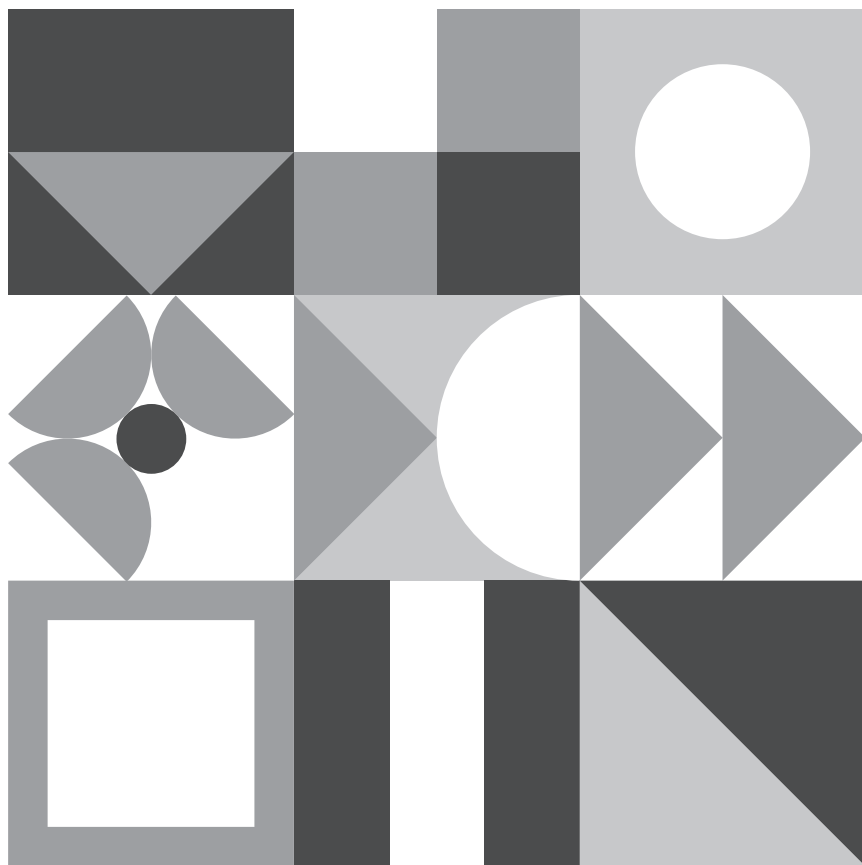
Mark Solms



Dolnośląskie Centrum
Psychodynamiczne

W poszukiwaniu źródła świadomości

Mark Solms



Dolnośląskie Centrum Psychodynamiczne
Wrocław 2025

Tytuł oryginału

The Hidden Spring: A Journey to the Source of Consciousness

Autor

Mark Solms

Tłumaczenie

Judyta Kozicka

Paulina Salawa-Augustyn

Redakcja i korekta tekstu

Monika Mielcarek red-kor

Projekt graficzny i typograficzny oraz okładka

Marcin Szewczyk-Wilgan

uxtypo.com

Skład i łamanie

AD FONTES

Wydawca

Dolnośląskie Centrum Psychodynamiczne

Andrzej Trzęsicki, Piotr Musiał Spółka Jawna

NIP 8992997784

Al. Lipowa 22/2, 53-124 Wrocław

psychodynamika-dcp.pl

Copyright © by Dolnośląskie Centrum Psychodynamiczne, Wrocław 2025

Copyright © by Mark Solms, Profile Books Ltd, London 2021

Wydanie pierwsze

ISBN 978-83-971561-4-2

Wszystkie prawa zastrzeżone. Zabrania się przedrukowywania, kopiowania czy wykorzystywania jakiegokolwiek części książki w jakiegokolwiek formie – czy to za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, czy innych znanych teraz lub wynalezionych w późniejszym okresie, w tym przez kopiowanie, nagrywanie lub przechowywanie treści, włączając w to gromadzenie i przechowywanie informacji – bez zgody uzyskanej na piśmie od wydawców.

Spis treści

Od wydawcy 7

Wprowadzenie 9

1. Materia snów 13
2. Przed Freudem i po Freudzie 35
3. Błąd korowy 55
4. Czym jest doświadczenie? 81
5. Uczucia 95
6. Źródło 125
7. Zasada wolnej energii 153
8. Hierarchia predykcji 187
9. Dlaczego i jak powstaje świadomość? 199
10. Powrót do kory mózgowej 223
11. Trudny problem świadomości 251
12. Jak powstaje umysł? 283

Postscriptum 313

Aneks. Pobudzenie i informacja 319

Podziękowania 325

Bibliografia 327

Spis ilustracji 349

Indeks rzeczowy 351

Indeks osobowy 363

Pamięci
Jaaka Pankseppa
(1943–2017)

*Rozwiązał odwieczną zagadkę
i był nad wyraz mądrym człowiekiem.*

Od wydawcy

Szanowny Czytelniku, trzymasz w rękach książkę będącą ciekawym punktem odniesienia w debacie o najbardziej fundamentalnej i intrygującej zagadce ludzkiego istnienia, mianowicie zagadce świadomości – *W poszukiwaniu źródła świadomości* Marka Solmsa, światowej sławy psychoanalityka i neuropsychologa, znanego z przełomowych badań nad mózgowymi mechanizmami marzeń sennych.

Publikacja jest zwieńczeniem życiowego dążenia autora do zrozumienia natury ludzkiej świadomości. W tej niełatwej lekturze Solms rzuca wyzwanie tradycyjnemu konsensusowi neuronauki. Stawiając główną tezę, badacz odrzuca przeważający w tej dziedzinie naukowej nacisk na korowe rozumienie procesów poznawczych. Zamiast tego zakłada, że źródło świadomego doświadczenia leży w sposobie, w jaki mózg postrzega i reguluje fizjologiczne stany ciała, sytuując tym samym w centrum uwagi afekty. Rozdział po rozdziale, eksperyment po eksperymencie Solms argumentuje tę tezę – świadomość ma naturalne, a nawet funkcjonalne wyjaśnienie, które można prześledzić aż do pnia mózgu.

„Podróż do źródła świadomości” zaprasza nas do fundamentalnej rewizji naszego światopoglądu. To wędrówka, w której nauka i humanistyka spotykają się, aby wspólnie odkryć, co tak naprawdę czyni nas istotami świadomymi.

Lektura jest wymagająca, zwłaszcza w częściach poświęconych fizyce, ale jednocześnie „płynna i wciągająca”, pełna anegdot oraz wnikliwych spostrzeżeń klinicznych. Pozostaję w głębokim przekonaniu, że to lektura dla każdego, kto kiedykolwiek zastanawiał się, dlaczego czujemy, kim naprawdę jesteśmy i jak działa nasz umysł.

Wrocław, listopad 2025 r.

Piotr Musiał
Dolnośląskie Centrum Psychodynamiczne

Wprowadzenie

Gdy byłem dzieckiem, nasunęło mi się osobliwe pytanie: jak wyobrazić sobie świat takim, jaki istniał przed pojawieniem się świadomości? Taki świat z pewnością istniał, ale jak go sobie wyobrazić? Świat sprzed czasu, gdy w ogóle możliwe stało się wyobrażanie sobie czegokolwiek...

Aby przyjrzyć się temu, co mam na myśli, czytelnik może spróbować wyobrazić sobie świat, w którym wschód słońca nie może nastąpić. Ziemia zawsze krążyła wokół Słońca, ale słońce wschodzi nad horyzontem jedynie z perspektywy obserwatora. To zdarzenie o nieodłącznym charakterze perspektywicznym. Wschód słońca na zawsze pozostaje uwięziony w doświadczeniu.

To przymusowe przyjmowanie perspektywy sprawia, że tak trudno nam pojąć świadomość. Jeśli chcemy to zrobić, musimy uniknąć subiektywności – spojrzeć z zewnątrz, zobaczyć rzeczy takimi, jakimi są naprawdę, a nie takimi, jakimi nam się wydają. Ale jak to zrobić? Jak uciec od samych siebie?

Jako młody człowiek naiwnie wyobrażałem sobie swoją świadomość jako otaczającą mnie bańkę: jej zawartość stanowiły poruszające się obrazy, dźwięki i inne zjawiska doświadczenia. Poza tą bańką, jak zakładałem, istniała nieskończona ciemność. Wyobrażałem ją sobie jako symfonię czystych wielkości, oddziałujących na siebie sił i energii itp. – prawdziwą rzeczywistość na zewnątrz, którą moja świadomość musi przedstawiać w jakościowych formach.

Niemówność takiego wyobrażenia sobie – niemożność przedstawienia rzeczywistości bez reprezentacji – ilustruje skalę wyzwania, z jakim mierzy się ta książka. Po raz kolejny, po tych wszystkich latach, próbuję zajrzeć za zasłonę świadomości, by uchwycić choćby jej mechanizm.

Publikacja, którą trzymasz w rękach, jest więc nieuchronnie perspektywiczna. W rzeczywistości jest jeszcze bardziej perspektywiczna, niż wymagałby tego opisany przeze mnie paradoks. Aby pomóc ci zobaczyć rzeczy z mojego punktu widzenia, postanowiłem opowiedzieć część swojej historii. Postępy w moim naukowym rozumieniu świadomości często wynikały bowiem z wydarzeń w moim życiu osobistym i pracy klinicznej i choć uważam, że moje wnioski bronią się same, znacznie łatwiej je zrozumieć, gdy wiadomo, jak do nich doszedłem.

Niektóre z moich odkryć – np. mechanizmy snu w mózgu – były w dużej mierze dziełem przypadku. Niektóre decyzje zawodowe – chociażby odejście

od kariery neuronaukowca i kształcenie się na psychoanalityka – przyniosły lepsze efekty, niż mogłem się rozsądnie spodziewać. W obu przypadkach wyjaśnię, jak do tego doszło.

W zakresie, w jakim moje dążenie do zrozumienia świadomości zakończyło się sukcesem, moim największym szczęściem było spotkanie wybitnych współpracowników. Miałem przede wszystkim ogromny zaszczyt pracować z nieżyjącym już Jaakiem Pankseppem – neuronaukowcem, który bardziej niż ktokolwiek inny rozumiał pochodzenie i siłę u c z u ć. Niemal wszystko, co dziś sędzę o mózgu, zostało ukształtowane przez jego spostrzeżenia.

W ostatnich latach miałem też okazję współpracować z Karlem Fristonem, który – oprócz posiadania wielu innych doskonałych cech – wyróżnia się tym, że uznawany jest za najbardziej wpływowego żyjącego neuronaukowca na świecie. To właśnie Friston stworzył najgłębsze podstawy teorii, którą zamierzam tu przedstawić. Najbardziej znany jest z tego, że sprowadził funkcje mózgu (wszystkie ich rodzaje) do podstawowej fizycznej konieczności minimalizacji czegoś, co nazywa się „w o l n ą e n e r g i ą”. To pojęcie zostanie omówione w rozdziale 7. Na razie powiem tylko, że teoria, nad którą wspólnie pracowaliśmy, wpisuje się w ten projekt – tak bardzo, że można ją nazwać „teorią świadomości opartej na wolnej energii”. I tak ją właśnie należy rozumieć.

Ostateczne wyjaśnienie zjawiska świadomego odczuwania jest zagadką tak poważną, że obecnie określa się ją z szacunkiem jako „trudny problem”. Czasem jest jednak tak, że gdy zagadkę uda się rozwiązać, zarówno pytanie, jak i odpowiedź przestają być interesujące. Tymczasem pozostawiam do oceny, czy przedstawione tu idee rzucają nowe światło na ten trudny problem. Tak czy inaczej jestem przekonany, że pomogą one spojrzeć na siebie samego w nowym świetle, dzięki czemu powinny pozostać interesujące, dopóki nie zostaną zastąpione czymś nowym. W końcu, w głębokim sensie, jest się swoją świadomością. Dlatego rozsądne wydaje się oczekiwać, że teoria świadomości powinna wyjaśniać podstawy tego, dlaczego człowiek czuje się tak, jak się czuje. Powinna wyjaśniać, dlaczego jest się takim, jakim się jest. A być może nawet powinna rozjaśnić, co można z tym zrobić.

Ten ostatni temat, trzeba przyznać, wykracza poza zamierzony zakres tej książki, ale nie wykracza poza zakres teorii. Moje ujęcie świadomości łączy w jednej opowieści elementarną fizykę życia, najnowsze osiągnięcia w neuro-nauce zarówno obliczeniowej, jak i afektywnej oraz subtelności subiektywnego doświadczenia, które tradycyjnie były eksplorowane przez psychoanalizę. Innymi słowy światło rzucane przez tę teorię powinno być światłem, które można wykorzystać.

To było dzieło mojego życia. Dekady później wciąż zadaję sobie pytanie, jak mógł wyglądać świat, zanim pojawił się ktoś, kto mógłby go zobaczyć. Teraz, lepiej wykształcony, wyobrażam sobie świt życia w jednym z tych hydrotermalnych źródeł. Jednokomórkowe organizmy, które tam powstały, z pewnością nie były świadome, ale ich szanse na przetrwanie zapewne zależały od otaczających je warunków. Łatwo sobie wyobrazić te proste organizmy reagujące na biologiczną „korzyść” płynącą z energii słonecznej. Stąd już tylko krok do wyobrażenia sobie bardziej złożonych stworzeń, które aktywnie dążą do zdobycia tej energii i ostatecznie ewoluują w kierunku zdolności do oceny prawdopodobieństwa powodzenia alternatywnych działań.

Moim zdaniem świadomość wyłoniła się z doświadczenia takich organizmów. Wyobraź sobie upał dnia i chłód nocy z perspektywy tych pierwszych istot żywych. Wartości fizjologiczne rejestrujące ich dobowe doświadczenia były prekursorami pierwszego wschodu słońca.

Wielu filozofów i naukowców nadal uważa, że świadome odczuwanie nie pełni żadnej fizycznej funkcji. Moim zadaniem w tej książce jest przekonać czytelnika do wiarygodności alternatywnej interpretacji. Wymaga to ode mnie podjęcia próby przekonania go, że uczucia są częścią natury, że nie różnią się zasadniczo od innych zjawisk naturalnych i rzeczywiście działają w ramach przyczynowej matrycy elementów rzeczywistości. Świadomość, jak pokażę, dotyczy uczuć, a te z kolei mówią o tym, jak dobrze lub źle radzimy sobie w życiu. Świadomość istnieje po to, aby można było radzić sobie lepiej.

* * *

Trudny problem świadomości uchodzi za największą nierozwiązaną zagadkę współczesnej neuronauki, jeśli nie całej nauki w ogóle. Rozwiązanie zaproponowane w tej książce to radykalne odejście od tradycyjnych podejść. Ponieważ kora mózgowa jest siedzibą inteligencji, niemal wszyscy uważają, że to ona jest również siedzibą świadomości. Osobiście się z tym nie zgadzam – świadomość jest znacznie bardziej pierwotna. Pochodzi z części mózgu, którą ludzie dzielą z rybami – z tytułowego ukrytego „źródła”.

Świadomości nie należy mylić z inteligencją. Możliwe jest przecież odczuwanie bólu bez żadnej refleksji nad tym, czego ten ból dotyczy. Podobnie sprawa ma się z potrzebą jedzenia – uczucie głodu nie musi oznaczać żadnego intelektualnego zrozumienia wymogów funkcji życiowych. Świadomość w swojej elementarnej formie, mianowicie surowe uczucie, jest zaskakująco prostą funkcją.

Trzech innych wybitnych neuronaukowców przyjęło to podejście: Jaak Panksepp, Antonio Damasio i Bjorn Merker. Panksepp przetań szlak. Był (podobnie jak Merker) badaczem zajmującym się zwierzętami; Damasio (tak jak ja) – nie. Wielu czytelników będzie zszokowanych wynikami badań na zwierzętach, które przywołam; właśnie dlatego, że pokażą, iż zwierzęta czują dokładnie tak jak my. Wszystkie ssaki odczuwają ból, strach, panikę, smutek i podobne emocje. Co ironiczne, to właśnie badania Pankseppa rozwiały wszelkie uzasadnione wątpliwości w tej kwestii. Naszym jedynym pocieszeniem jest fakt, że jego odkrycia sprawiły, iż dalsze prowadzenie tego rodzaju badań stało się niemożliwe.

Przyciągnęli mnie Panksepp, Damasio i Merker, ponieważ wierzyli (podobnie jak ja), że tym, czego brakuje w neuronauce naszych czasów, jest wyraźne skupienie się na ucieleśnionej naturze przeżywanego doświadczenia. Można powiedzieć, że to, co nas łączy, to fakt, iż czasami nieświadomie budowaliśmy nasze teorie na porzuconych fundamentach, które wzniosł Freud dla nauki o umyśle, która przedkłada uczucia nad poznanie. (Poznanie w dużej mierze przebiega nieświadomie). Drugą zasadniczą różnicą w podejściu tej książki jest powrót do Freudowskiego „projektu” z 1895 r. i próba jego dokończenia. Nie pomijam jednak jego licznych błędów. Na przykład (podobnie jak wszyscy inni) Freud uważał, że świadomość była funkcją kory mózgowej.

Trzecim i ostatnim znaczącym zwrotem w tej pracy jest pogląd, że świadomość da się zaprojektować. Można ją sztucznie wytworzyć. Ten wniosek, z jego głębokimi metafizycznymi implikacjami, wynika z mojej współpracy z Karlem Fristonem. W przeciwieństwie do Pankseppa, Damasia i Merkera Friston jest neuronaukowcem obliczeniowym. Sądzi, że świadomość jest ostatecznie redukowalna do praw fizyki (to przekonanie, co zaskakujące, dzielił z Freudem). Jednak nawet Friston przez długi czas utożsamiał procesy umysłowe z tymi, które zachodzą w korze mózgowej, zanim rozpoczęliśmy współpracę. Ta książka pogłębia ustalone przez niego statystyczno-mechaniczne ramy, sięgając do najbardziej pierwotnych zakamarków pnia mózgu...

Te trzy odejścia od dotychczasowych poglądów sprawiają, że „trudny problem” staje się prostszy. Ta publikacja wyjaśni, w jaki sposób.

Chailey, East Sussex, marzec 2020 r.

Mark Solms